

opusdei.org

To jest Stella Orientis!

Tadeusz Molga opowiada historię obrazu z kaplicy żeńskiego ośrodka w Moskwie.

15-02-2011

Tadeusz Molga jest z zawodu malarzem i konserwatorem dzieł sztuki. Od 2007 roku należy do Opus Dei jako supernumerariusz. W zeszłym roku dostał Pan propozycję namalowania obrazu Matki Bożej "Stella Orientis" do kaplicy żeńskiego ośrodka Dzieła w

Moskwie. Jak Pan na nią zareagował?

Muszę przyznać, że propozycję przyjąłem bez szczególnego entuzjazmu. Z powodu skomplikowanych procedur celno-biurokratycznych obraz musiał powstać w Moskwie, a nie w Warszawie, gdzie mieszkam. W Moskwie byłem na wycieczce w czasach komunizmu. Pozostała mi z niej w pamięci wizja totalitarnego giganta. Nie chciałem też rozstawać się z rodziną na tak długi czas. Wreszcie uważałem, że taki obraz powinien namalować Rosjanin.

Co więc Pana przekonało do przyjęcia zlecenia?

Przekonał mnie argument autorki koncepcji wystroju kaplicy, że potrzebny jest ktoś, kto namaluje nie kopię ikony, lecz obraz inspirowany ikoną, osadzony w tradycji sztuki chrześcijaństwa zachodniego.

Uznałem, że jako Polak, żyjący między Wschodem a Zachodem, mogę się do tego nadać.

Proszę opowiedzieć nam, jak przebiegały prace...

W sierpniu 2010 poleciałem do Moskwy i zacząłem malować. Było trudno, ponieważ panowały wówczas nieprawdopodobne upały, a ponadto wokół miasta płonęły lasy i torfowiska. W powietrzu było tak dużo dymu, że czasami trudno było oddychać.

Ale ciężko było również z innego powodu: jak gdyby przestałem się rozumieć. Przedstawiane kolejne warianty nie spełniały oczekiwań, praca szła „jak po grudzie”. Byłem tą sytuacją mocno przejęty. Czas uciekał a ja nie dopuszczałem do siebie myśli, bym mógł po sobie pozostawić pracę nie w pełni satysfakcjonującą. Wszyscy wokół podnosili mnie na

duchu mówiąc, że sprawy ważne rodzą się w trudzie.

Wreszcie, po wielu próbach, udało się nadać wizerunkowi Matki Bożej z Dzieciątkiem odpowiednią formę. Usłyszałem: *Tak! To jest Stella Orientis!* Mogłem spokojnie wrócić do domu.

Skąd wzięło się to wezwanie maryjne: *Stella Orientis* ?

Kilka miesięcy później, czytając biografię założyciela Opus Dei, natrafiłem na taki oto fragment: "4 grudnia [1955r] rano [św. Josemaria] odprawił mszę w katedrze św. Stefana. Podczas dziękczynienia po mszy, modląc się w katedrze przed wizerunkiem Najświętszej Maryi Panny Poetsch, po raz pierwszy wypowiedział akt strzelisty: *Sancta Maria, Stella Orientis, filios tuos adiuva !* Nie było to tylko kolejne z jego licznych wezwań Matki Bożej. Jak można sądzić na podstawie

korespondencji z tych dni, don Josemaria musiał mieć pewność, że tymi słowy Najświętszej Maryi Pannie powierzona została opieka nad przyszłym apostołstwem w krajach europejskich, które znalazły się pod panowaniem komunistów[...]

W pięć dni później [...] w liście do Hiszpanii napisał: Jestem tego pewien, że Bóg nasz Pan da nam obfite środki – ułatwienia i ludzi – abyśmy pracowali dla Niego, każdego dnia lepiej, we wschodniej części Europy, aż do chwili, gdy otworzą się przed nami – tak, tak, otworzą się – bramy Rosji[...] Zadbaj, by powtarzali wielokrotnie ten akt strzelisty: *Maria, Stella Orientis, filios tuos adiuva!*

” (A.Vazquez de Prada, Założyciel Opus Dei, Kraków 2006, t.III, s.366).

Kiedy przeczytałem ten passus, ciarki przeszły mi po plecach. Malując obraz wiedziałem, że wykonuje zadanie ważne, że dzieje się to w Moskwie, że już rozumiem, po co

musiałem się kiedyś uczyć języka rosyjskiego. Ale nie zdawałem sobie sprawy, że ta praca jest częścią proroczej wizji św. Josemarii.

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/to-jest-stella-orientis/>
(12-03-2026)